

Snowman, Gwiazdozbiór Strzelca

położyłem się nad ranem,
kiedy niebo było szare
kiedy wszystkie blizny nocy
światło słońca rozjaśniało
położyłem się nad ranem
bo musiałem zanim zasnę
ponaprawiać pewne sprawy
i uwolnić myśli ciasne
niebo stało się zbyt ciężkie
przez otwarte weszło okno
próbowałem je zatrzymać
próbowałem czerni dotknąć
lecz rozpadła mi się w dłoni
błysnął łuk i wpadła strzała
wokół niego krążył ranny koziorożec
zawył lew a panna płakała

166 księżyców, planetoidy i komety nie pozwólcie jej odejść
dotrzymajcie swych obietnic
166 księżyców i niebieskie ciała

niebo było niespokojne
ciężkie czasy nas czekały
znaki roznieciły wojnę
krwawą wojnę między nami
biegłem długą białą drogą
tracąc oddech
lecz nadzieje swą ścisnąłem
lecz nadzieje swą ścisnąłem w dłoni

166 księżyców, planetoidy i komety nie pozwólcie jej odejść
dotrzymajcie swych obietnic
166 księżyców i niebieskie ciała
Jestem tylko cząstką pyłu
sprawcie by została
166 księżyców, planetoidy i komety nie pozwólcie jej odejść

w gwiazdozbiórze strzelca biel jest najjaśniejsza
tam ciebie odnajdę
tam odzyskam moją pannę

166 księżyców, planetoidy i komety nie pozwólcie jej odejść
dotrzymajcie swych obietnic
166 księżyców i niebieskie ciała